

MIŁOŚĆ

Przed siódmą górą, przed siódmą rzeką, bardzo niedaleko stąd, była sobie na świecie Miłość. Choć działo się to niedawno, w czasach gdy wszyscy mieli swoje domy, Miłość nie miała gdzie się podziąć. Chodziła od domu do domu, pukała do drzwi i pytała czy może zostać. Dobrzy ludzie zapraszali Miłość do siebie, ale byli też i źli ludzie, którzy nie wpuszczali jej do środka. Jednak ona była uparta, pukała i pukała. Miłość miała niezwykle dary. Była nieskończenie dobra i potrafiła tym zarazić innych.

Pewnego razu Miłość zapukał do drzwi domu w którym razem z rodzicami mieszkała mała dziewczynka. Nikt nie otwierał. Z głębi słychać było odgłosy kłótni. Czyżby nikt nie słyszał pukania? Miłość ponowiła próbę, tym razem znacznie głośniej. Drzwi się otworzyły, stanął w nich mężczyzna, zaraz zanim pojawiła się kobieta, a chwilę potem mała dziewczynka. Cała trójka zdziwiona patrzyła na siedzącego za progiem małego kotka.

- To niemożliwe, jak kotek mógł zapukać do drzwi – zastanawiał się mężczyzna.

- Pewnie ktoś go nam podrzucił – powiedziała kobieta.

Mała dziewczynka nie zastanawiała się wcale, nie miała wątpliwości, wiedziała że musi zabrać kotka do domu. Nie obyło się bez protestów rodziców, jednak po długich namowach dali się przekonać. Tak oto Miłość znalazła się w domu małej dziewczynki. Od tego czasu zaczęły się w nim dziać dziwne rzeczy. Pierwsi zauważyli to rodzice małej dziewczynki. Zwykle była cicha i spokojna, a na jej twarzy próżno było szukać uśmiechu. Taka „szara myszka”, jak często nazywali ją rodzice. Jednak odkąd w ich domu pojawiła się Miłość dziewczynka promieniała radością.

- No proszę, myślałem że taka szara myszka będzie się bała kota, a ty go nosisz na rękach – powiedział żartobliwie tata.

- Szare myszki na widok kota uciekają z piskiem, a ty śmiejesz jak nigdy dotąd – zauważyła mama.

Rzeczywiście, dziewczynka większość czasu spędzała z kotkiem. Często bawiła się z nim, zdarzało się również, że zabierała go do swojej kryjówki, jaką zrobiła z ogromnego kartonu pozostałego po domku dla lalek. Mimo, że w środku było trochę ciasno, chowała się w nim gdy do jej uszu dochodziły głosy kłótni rodziców.

- Chowam się tutaj, gdy moi rodzice się kłócą, wyobrażam sobie że jestem w innym domu, do którego oni nie mają dostępu – wyznała dziewczynka małemu kotku.

Kotek zaczął porozumiewawczo mruścić, dzięki czemu mimo odgłosów kłótni dziewczynka poczuła ulgę, aż wreszcie ... zasnęła. Gdy się obudziła kotka nie było w jej kryjówce. Szybko wydostała się z kartonu z zamiarem odnalezienia kotka. Znalazła go w salonie. Siedział na kanapie, tuż obok siedzieli przytuleni rodzice i słuchali jego mrużenia. Dziewczynka już dawno nie widziała tak szczęśliwych rodziców.

- Kochanie, choć do nas – powiedział tato do dziewczynki.

- Usiądź między nami, razem będzie nam cieplej – powiedziała mama.

- A mogę wziąć kotka na kolana? – dziewczynka zapytała rodziców.

- Oczywiście że możesz – odpowiedział tato.

- Chyba czas nadać mu jakieś imię – zaproponowała mama.

- Nazwę go Miłość – bez namysłu odpowiedziała dziewczynka trzymając już kotka na kolanach.

Tymczasem Miłość nic nie mówiła, wystarczyło że była.

EwaG